

MARCIN BARAN
MARCIN SENDECKI
KONIEC WAKACJI

wydawnictwoj *** Wrocław 2019

235 A może nie pamiętać, że coś się skleciło?
Tylko ta rdza na stoku, jakby zmarł tu piec.
Miarowy dech dnia, lato późne.

Liście wciąż elastyczne, cicho siedzą na drzewach.
Obok nich: hipopotam, hipochondryk, Chińczyk.

240 Chińczyk się uśmiecha niezrażony embargiem.

Czy Lewiatan umie być miniaturowy?
To zależy od parametrów nastroju.
Pięć złotych znalezione w szafce za butami chyba nie wystarczy

I niech was Pan Bóg broni wietrzyć alegorie.
245 Pięć złotych nie wystarczy, kredytu nie dadzą.
Sprawdziłem, nie raz i nie dwa.

A może byśmy coś zjedli?
Posilili się.
Ryż, bataty, kilka ziarenek jakiegoś steronu.

250 Dla zabicia czasu można i studiować.
Cennik w parkomacie?
Polecałbym kompot

Jabłko, śliwka, pół gruszki, goździki, cynamon.
Stosownie do rozmiaru saganka.

255 Dla chcącego ten cukier, dla chcącej ta cukier, a dzieciom nie dawać i już.

Bo nie boczek z chrzanem w środku cichej nocy.
Bo nie pachnie, gdy na opuszkach zostaje sam boczek.
Mógłby to zagrać trębacz z potężnym vibrato.

Spowity w marynarkę skrojoną na jesień.
260 Z marynatką wetkniętą fantazyjnie w kieszeń.
(Zimą i wiosną też jakoś obleci).